

**Ks. Paweł Staroszczyk**

Kielce

## SIEDEM SŁÓW O MARYI

Kim dla chrześcijanina jest Maryja? Jakie jest jej miejsce, jaką rolę spełnia w życiu uczennic i uczniów Jezusa, żyjących w XXI wieku? Jakim językiem o Niej mówimy?

W Ewangelii św. Jana czytamy, że na Golgocie przy krzyżu Jezusa stała między innymi Jego Matka i umiłowany uczeń. *Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: Niewiasto, oto syn Twój. Następnie rzekł do ucznia: Oto Matka twoja. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie* (J 19,26-27). Ta scena, w której każdy szczegół ma znaczenie symboliczne, wyraża prawdę nie tylko historyczną, ale również prawdę odnoszącą się do nas. Umiłowany uczeń symbolizuje chrześcijanina, każdą i każdego z nas, którzy uwierzyliśmy Jezusowi. Do nas wcale nie mniej istotnie niż do tamtego ucznia stojącego przy krzyżu, odnoszą się słowa Jezusa: *Oto Matka twoja*. Ewangelista informuje, że *od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie*. Słowa te znaczą nie tylko tyle, że uczeń się Nią zaopiekował, zabrał ją do swego domu, ale znaczą o wiele więcej, że on przyjął ją do siebie, czyli do swojego życia. Chodzi o życie wewnętrzne, o życie wiary. Ten dar Jezusa dla Kościoła (bo przecież te postaci są symbolem Kościoła), wytycza drogę także nam. Jezus dał nam Maryję nie dla rozwijania naszej tkliwej uczuciowości, gdzie poprzestając na uczuciach i sentymentalnych określeniach oraz pieśniach, tak naprawdę zajmujemy się sobą. Maryja została nam dana jako wzór, nie tylko do podziwiania, ale przede wszystkim do naśladowania. Idzie o to, aby tak mówić o Maryi, by każdy żyjący dzisiaj chrześcijanin odkrył, że Ona i jej życie jest nam bliskie. Nie bez znaczenia jest język, którym wyrażamy naszą wiarę. Musi on być współczesny. Cóż bowiem mówią dzisiaj młodym ludziom określenia, że Maryja jest wieżą z kości sioniowej, domem złotym, czy nawet Królową Korony Polskiej. Albo, co rozumieją

z tekstu Godzinek? Czyż nie należałoby się odważyć, aby np. ułożyć współczesną litanię maryjną? Nie chodzi o zrywanie z tradycją, ale o przekazanie autentycznej tradycji, o to, aby forma nie przysłoniła treści. Kurczowe trzymanie się form może przyczyniać się do zaciemniania światła wiary. Trzeba więc poszukiwać takiego języka, którym prawdę o Maryi prześlemy w sposób zrozumiały i aktualny, zarówno ludziom dziś żyjącym, jak i przyszłym pokoleniom. Spróbujmy zatem poszukać takich słów, dzięki którym odkrywamy, że Maryja i Jej życie może być nam bliskie. Spróbujmy powiedzieć o Maryi kilka słów, mając nadzieję, że będą one wyrażały to, w co wierzy Kościół i będą to słowa zrozumiałe i aktualne dzisiaj. Oczywiście, nie jest to wszystko, co można o Maryi powiedzieć.

### MARYJA JEST KOBIETĄ AUTENTYCZNĄ

Nic nowego, ale ta oczywistość musi być podkreślona. Chodzi o to, aby dostrzec kobiecą osobowość Maryi. Maryja jest kobietą pełną, kobietą „z krwi i kości”, doświadczającą tego, czego doświadcza każda kobieta; nie jest pozbawiona swej cielesności. Jest kobietą pełną uczuć, kochającą Józefa, potem także „swoje” Dziecko, przeżywającą to wszystko, co przeżywa każda żona i matka, choć na swój jedyny sposób. Jednym z podstawowych typów przedstawiania Jej na ikonach jest tzw. *Eleusa* lub *Umilenije*, czyli Matka Boska Czująca. Maryja ukazana jest jako ta, która przytula do swego policzka Jezusa, On zaś obejmuje ręką szyję matki. Współczesne kobiety mogą odkryć Maryję jako jedną z nich, solidarną, jako ich siostrę<sup>1</sup>, czyli kobietę przeżywającą swoją kobiecość, otwartą na macierzyństwo, a potem doświadczającą macierzyństwa. Średniowieczna teolożka i mistyczka Christine de Pisan mówiła o Maryi jako o głowie płci kobiecej<sup>2</sup>. Kiedy mówimy o kobiecej czułości Maryi, ważne jest jedno doprecyzowanie. Otóż nie chodzi o takie przedstawianie czułości Matki Jezusa, które byłoby przeciwstawieniem rzekomemu gniewowi i surowości Boga. Z dogmatycznego punktu widzenia nie do przyjęcia są słowa pieśni, które można usłyszeć w naszych kościołach: „A kiedy Ojciec rozgniewany siecze, szczęśliwy kto się do Matki uciecze”. Być może ta pieśń powstała dlatego, że obraz Boga na przestrzeni wieków został odarty z „kobiecych” rysów, które zaczęto przenosić na Maryję, czyniąc z Niej prawie „boginię”. Biblia przedstawiając Boga, mówi o Nim posługując się nie tylko cechami męskimi, ale także kobiecymi, macierzyńskimi. Otwórzmy dla przykładu Księgę Izajasza, gdzie czytamy następujące słowa, które w imieniu Jahwe prorok kieruje do ludu: *Jak kogo pociesza własna matka, tak Ja was pocieszać będę; w Jerozolimie doznacie pociechy* (66,13). Czyż

<sup>1</sup> Zob. E. Adamiak, *Teologia ucząca się od kobiet*, w: *Leksykon wielkich teologów XX/XXI wieku*, t. 2, red. J. Majewski, J. Makowski, Warszawa 2004, s. 163.

<sup>2</sup> Cyt. za: E. Adamiak, *Tradycja teologii kobiet*, w: *Leksykon wielkich...*, s. 149.

*może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie (49,15).*

Odkrywając czułość Maryi mamy uświadomić sobie to, że „przede wszystkim Bóg jest naszą czułą i miłosierną Matką” (s. Elizabeth Johnson). Te słowa współczesnej katolickiej teolożki współbrzmiały ze słowami papieża Jana Pawła I, który nie wahał się powiedzieć: „Bóg jest naszym Ojcem; więcej – jest dla nas także Matką”<sup>3</sup>.

### MARYJA JEST KOBIECĄ ŚWIECKĄ

Maryja żyła pośród ludzi, nie uciekała od świata, od codzienności. Ewangelie nic nie mówią o Jej życiu w świątyni, nie było więc ono podobne do opisanego przez św. Łukasza życia prorokini Anny. Na podstawie wiedzy o sposobie życia kobiet w czasach biblijnych, można odpowiedzieć na pytanie, jak wyglądało życie Maryi w Nazarecie. Maryja, żona Józefa, matka Jezusa prowadziła dom, krzątała się dbając o codzienne sprawy. Razem żyli skromnie, jeśli nie ubogo (św. Łukasz pisze, że w czasie ofiarowania Jezusa w świątyni w Jerozolimie mieli złożyć ofiarę ludzi ubogich – parę synogarlic lub dwa młode gołębie). Maryja wstawiała pewnie wczesnym rankiem, zajmowała się mieleniem ziarna na mąkę, przygotowywała posiłki, chodziła po wodę do studni, szyła i prała odzież, rozmawiała z domownikami, z mieszkańcami Nazaretu. Skoro Jezus potem tak często w przypowieściach odwoływał się do codziennych zajęć, można przypuszczać, że widział swoją matkę wyrabiającą ciasto na chleb, zapalającą oliwną lampę czy zamiatającą mieszkanie. Jako Matka Syna Bożego nie odizolowała się od świata, od codziennych problemów, od ludzi żyjących w Nazarecie, nie „zamknęła się w klasztorze”. Przecież nie było tak, jak w wyobraźni pobożnych malarzy, że Maryja ciągle czytała Biblię lub modliła się, korzystając z opasłego modlitewnika. Maryja jest świętą kobietą świecką. Jej droga świętości wiedzie przez codzienne sprawy, codzienną krzątanię. Niewątpliwie Jej życie jest przykładem mistyki codzienności. Może być bliska każdemu, kto oddając się swym codziennym, zwyczajnym zajęciom, chce je przeżywać w duchu oddania się Bogu.

### MARYJA JEST KOBIECĄ WOLNĄ

*Fiat* Maryi nie oznacza Jej drugoplanowej roli, tak jakby nie miała Ona nic do powiedzenia. Anioł czeka na Jej odpowiedź, toczy się dialog, w którym Maryja nie

---

<sup>3</sup> Przemówienie na Anioł Pański, Rzym 10 IX 1978, [http://www.pcf.va/holy\\_father/john\\_paul\\_i/angelus/documents/hf\\_jp-i\\_ang\\_10091978\\_it.html](http://www.pcf.va/holy_father/john_paul_i/angelus/documents/hf_jp-i_ang_10091978_it.html) (dostęp: 16 VII 2006).

pełni roli biernej – nie jest tą, która ma cicho słuchać i wypełnić rozkaz. Zastanawia się, pyta, rozważa, daje odpowiedź w sposób wolny. W zwiastowaniu Maryja otrzymuje pewną propozycję życia – nie jest to przymus ze strony Boga. Odpowiedziała *fiat* jako kobieta wolna, nie przymuszona. Wolność Boga spotyka się z wolnością człowieka. Ta młoda dziewczyna z Nazaretu jest w stanie przyjąć tę propozycję, bo jest osobą wolną. Tylko wolność otwiera na łaskę i uzdalnia do Jej przyjęcia. Jest wolna od lęku o siebie, o swoją przyszłość, jest wolna od opinii innych ludzi. Czy mogła powiedzieć „nie”? Zastanawiając się nad istotą wolności, ks. Tomasz Węclawski pisał:

Jestem więc wolny nie dlatego, że mogę powiedzieć „nie” nawet samemu Bogu, ale dlatego, że mogę nie powiedzieć Mu „nie” – a to znaczy, że mogę realnie i nie beznadziejnie pragnąć stanu, w którym powiedzenie Bogu „nie” nie będzie już możliwe. To właśnie ludzka historia Maryi opowiada o tym, że jest taka wolność, że jest przynajmniej jedno ludzkie życie wolne od grozy powiedzenia Bogu „nie”<sup>4</sup>.

O Maryi można powiedzieć, że w tajemnicy zwiastowania najbardziej uwidacznia się rys Jej wolności, tej mianowicie, dzięki której jest niezależną, dzięki której bierze nie tylko swój los, ale los wszystkich w swoje ręce. Co to znaczy, że Maryja była niezależna? Godząc się na poczęcie Dziecka w „niemożliwy” sposób, okazuje się niezależną od schematów kultury patriarchalnej, w której żyła. Gdyby Józef publicznie oświadczył, że nie jest ojcem i oskarżył Ją o zdradę, zostałaby ukamienowana. Maryja odkryła, że warto wyzwolić się od ludzkiej oceny i opinii, od kulturowych schematów i kryteriów, aby powiedzieć Bogu „tak”. Odkryła, że prawdziwym doświadczeniem wolności będzie przyjęcie planu Boga. Będąc wolną od leku o swoją przyszłość, zaufała, umiała zrezygnować z własnych planów zrealizowania swego życia, które pewnie miała tak jak każda młoda kobieta. W zwiastowaniu Bóg dał Jej szansę rozwoju, którą przyjęła i zrealizowała. I dzięki temu stała się kobietą spełnioną. W Biblii widać, że

Bóg błogosławi kobiety, które wyzwoliły się z tradycyjnych więzów, pozornie nie do pokonania. Tym bardziej dotyczy to Maryi. Odważna kobieta, decydująca się na coś zupełnie niezwykłego, i Duch Boży działają wspólnie, aby „niemożliwe” narodziny Jezusa mogły dojść do skutku. [...] Zbawienie Boże stało się możliwe, ponieważ Maryja uwolniła się od ludzkich schematów myślenia i podporządkowała swoją wolę woli Bożej<sup>5</sup>.

Wolność Maryi jest widoczna nie tylko w chwili zwiastowania, ale również w czasie publicznej działalności Jezusa. Dominująca kultura patriarchalna starożytnego Wschodu wyznaczała kobiecie miejsce w domu, u boku męża, któremu była poddana,

<sup>4</sup> *Królowanie Boga. Dwa objaśnienia wyznania wiary Kościoła*, Poznań 2003, s. 101.

<sup>5</sup> A. Ohler, *Postacie kobiet w Biblii*, Kraków 1996, s. 146.

kazała jej się zajmować wychowaniem dzieci. Z jednej strony widzimy, że Maryja jest kobietą tej kultury, ale z drugiej, że ją przekracza. Kiedy Jezus rozpocznie publiczną działalność, Maryja prawdopodobnie opuści rodzinną miejscowość – Nazaret (por. J 2,12). Autor Dziejów Apostolskich wymienia ją we wspólnocie uczennic i uczniów żyjących w Jerozolimie po zmartwychwstaniu Jezusa. Podjęcie takiej decyzji w przypadku kobiety było wtedy na pewno złamaniem obowiązujących norm. Maryja odważa się łamać ówczesne kanony i wyzwalać się z ram ówczesnej kultury, jako kobieta, chodzi nowymi drogami. Staje się uczennicą swojego Syna i ta jej nowa tożsamość pomaga jej doświadczać wolności od kulturowych stereotypów. Nie jest kobietą nieśmiałą i cichą. Na weselu w Kanie, gdy zauważyła brak wina, odważnie przejmuje inicjatywę i publicznie prosi Syna o interwencję. Jest odważna, gdy stoi pod krzyżem, trwa przy Synu do końca.

Maryja jest wzorem życia w wolności, jest przykładem takiego życia, które nie boi się wolności i nie ucieka przed nią, a jednocześnie pokazuje, że być wolnym, to znaczy mówić Bogu „tak”. Wszyscy, którzy ze względu na Boga i na swoją wolność mają odwagę iść w poprzek utartym ludzkim schematom, mogą odkryć podobieństwo swej drogi do doświadczenia Maryi.

W teologii aż do późnego średniowiecza interpretowano to *fiat* jako „spełnianie przez Maryję funkcji reprezentującej całą ludzkość”<sup>6</sup>.

### MARYJA JEST MATKĄ

Jak każda matka najpierw przeżywała ciążę, cieszyła się szczęśliwym, choć dokonanym w trudnych warunkach rozwiązaniem, a potem czasem dorastania swojego Syna. Na pewno radość macierzyństwa przeplatała się z różnego rodzaju zmartwieniami i kłopotami. Ewangelie nie przekazały nam dokładnego rysu psychologiczno-osobowego Maryi. Niemniej po cechach Jej Syna można określić, jaką matką była Maryja. Pisał ks. Jerzy Szymik:

Jezus jest przecież człowiekiem o niespotykanej równowadze duchowo-psychicznej. Jest odważny, przejrzyisty, prosty, ofiarny, ale i – jak byśmy dziś powiedzieli – asertywny, zdolny do głębokich uczuć i do ich wyrażania, emanujący pokojem i siłą osobowości. A nade wszystko – zdolny do miłości na jedyną w dziejach świata skalę. Współczesna antropologia i psychologia znają tę zależność doskonale: człowiek wyrasta na tak harmonijną osobowość – jak Jezus z Nazaretu – wówczas (i tylko wówczas!), kiedy jest wystarczająco i głęboko kochany przez mamę. Wystarczająco i głęboko, to znaczy: czule i ofiarnie, bez zastrzeżeń i mądrze, miłością wymagającą i akceptującą jednocześnie<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> E. Adamiak, *Tardycja teologii...*, s. 148.

<sup>7</sup> *Na początku było Słowo*, Katowice – Ząbki 2004, s. 207.

Maryja jest więc dobrą matką, umiejętnie wychowującą, która potrafi kochać. Okazując miłość swemu Synowi, wychowała Jezusa na człowieka o dojrzałej osobowości. Słowa Jerzego Szymika współbrzmia z myślą Hansa Ursa von Balthasara:

bliskość między istotą matki i jej dziecka jest o wiele głębsza niż myślano w minionych wiekach. Dziecko poczęte przez matkę kształtuje się w niej niepodzielnie w istotę duchową, jako dusza i jako ciało. Odnosząc to do Maryi można stwierdzić, że jej Syn otrzymuje od niej wszystko, co w człowieku odpowiada wierze, nadziei i miłości w Bogu, z którym zawiera przymierze<sup>8</sup>.

Każda matka może w Niej odkryć tę, która jest wzorem macierzyństwa, miłości wobec dziecka i bycia dojrzałą wychowawczynią.

### MARYJA JEST ŻYDÓWKĄ PRAKTYKUJĄCĄ I OTWARTĄ

Jezus, jak każdy żydowski chłopiec, został obrzezany osiem dni po narodzinach i wtedy nadano Mu imię. Kiedy upłynęło czterdzieści dni od dnia urodzin, Maryja z Józefem zanieśli Syna do świątyni, aby zgodnie z przepisami religii żydowskiej złożyć odpowiednią ofiarę za dziecko. Obowiązek wychowania dziecka w Izraelu spoczywał w większości na kobiecie. Prawdopodobnie to Maryja uczyła Jezusa od najmłodszych lat znajomości Pisma, przekazywała Synowi doświadczenie wiary Narodu Wybranego, która w pełni była także Jej wiarą. W czasach dziecięctwa Jezusa istniały szkoły synagogalne. Taka szkoła istniała na pewno w Nazarecie, skoro była tam synagoga. Chłopcy uczyli się w niej Biblii, od szóstego roku życia, zaczynając naukę od Księgi Kapłańskiej. Jeśli pamiętamy dyskusję dwunastoletniego Jezusa z uczonymi w Piśmie, to łatwo uzmysłwić sobie fakt, że Jezus był uczniem zdolnym, który doskonale przyswajał sobie nie tylko treść Biblii, ale już potrafił ją interpretować. Fred H. Wight wysuwa nawet wniosek, że skoro Jezus posiadał tak wybitną znajomość Pisma, to można przypuszczać, że w domu Józefa był kompletny manuskrypt Biblii<sup>9</sup>. Te wszystkie dane pozwalają nam uzmysłwić sobie, jak religijna atmosfera panowała w domu Józefa i Maryi – że byli to prawdziwi pobożni Żydzi, wychowujący religijnie swego Syna. To w domu Jezus nauczył się podstawowej modlitwy *Szema*. Kiedy podczas szabatu wracał wieczorem z Józefem z synagogi, Maryja czekała na nich, zapaliwszy wcześniej szabatowe światła. Przepisy religijne (zob. Pwt 16,16) nakazywały pielgrzymować na święta do Jerozolimy trzy razy; obowiązywało to tylko mężczyzn (od 13 roku życia). Św. Łukasz pisze o wspólnym pielgrzymowaniu rodziców z Jezusem, *rodzice Jego chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy* (Łk 2,41). Jezus tę pobożność wyniósł z domu. Maryja była Żydówką wierzącą i tak jak wszyscy Jej rodacy oczekiwała nadejścia Mesjasza.

<sup>8</sup> Cyt. za: J. Szymik, tamże, s. 207.

<sup>9</sup> Zob. *Obyczaje krajów biblijnych*, Warszawa 1999, s. 100.

Gdybyśmy jednak przestali tylko na uświadomieniu sobie Jej żydowskiej wiary, obraz byłby niepełny. Można powiedzieć, że była Żydówką otwartą, nie zasklepiła się w oficjalnym nauczaniu religijnych przywódców Izraela, ale od wiary Izraela, od wiary ojców, doszła do wiary w swojego Syna. Maryja jest kobietą podwójnego wybrania. Najpierw, z racji więzów krwi, uczestniczyła w wybraniu ludu Pierwszego Przymierza, a od zwiastowania zaczęła doświadczać wybrania w nowy, radykalnie inny sposób, wyboru na Matkę Syna Bożego. Maryja jest pierwszą Żydówką chrześcijanką. Jej życie uczy nas wierności tradycji i jednocześnie bycia otwartym na tę zaskakującą nowość, przez którą wkracza w nasze życie Bóg. Uczy wolności od schematów i skostnienia, aby serce człowieka potrafiło odkryć moment, kiedy Bóg przychodzi w sposób nowy i zaskakujący. Nie chodzi o odrzucenie tradycji, ale o jej oczyszczenie z kurzu epoki, o uwolnienie od formy, która zamiast przybliżać, może zasłaniać. W takim kluczu możemy odczytać wydarzenie Soboru Watykańskiego II i wszystkie znaki czasu pojawiające się w naszym życiu.

### MARYJA JEST ŚWIADKIEM WIARY

W Kanie Galilejskiej, kiedy Maryja zwraca się do Jezusa, mówiąc Mu o braku wina, słyszy w odpowiedzi: *Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?* (J 2,4). Tak słowa te brzmią w tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia. Ks. Józef Kudasiewicz tłumaczy greckie zdanie inaczej: „Co Mnie i Tobie, Niewiasto? Jeszcze nie przyszła moja godzina” i wyjaśnia, że w tym dialogu Matki z Synem Ewangelista ukazuje sytuację niezrozumienia. Te osoby pozostają na dwóch różnych poziomach. „Ona prosiła o wino materialne, on proponuje w obfitości wino słowa Bożego, które objawi w pełni w godzinie męki i chwały”<sup>10</sup>. Sytuacja rozgrywa się na dwóch poziomach, Jezus przenosi znaczenie z poziomu materialnego, wcale go nie lekceważąc, na duchowy. Maryja nie rozumie, ale ufa. Ostatnie słowa jakie wypowiada na kartach Ewangelii brzmią: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2,5) mój Syn. Wierzy Jezusowi i do takiego zawierzenia wzywa innych. Tu widać Jej drogę wiary, nie otrzymała wiary gotowej, musiała czynić kolejne kroki w wierze, w zrozumieniu Syna. W tym samym kluczu można zinterpretować rozmowę dwunastoletniego Jezusa z Maryją, po odnalezieniu Go w świątyni w Jerozolimie. W Ewangelii św. Łukasza czytamy, że wtedy

Jego Matka rzekła do Niego: Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie. Lecz On im odpowiedział: Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca? Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział. Potem poszedł z nimi i wrócił do

<sup>10</sup> Zob. *Biblijna droga pobożności Maryjnej. Z Księdzem Profesorem Józefem Kudasiewiczem rozmawia Danuta Mastalska*, Kielce 2002, s. 84–94.

Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu (Łk 2,48-51).

Wśród tych doświadczeń wiary była także ciemna noc męki i śmierci Syna<sup>11</sup>. Wtedy wypełniło się proroctwo Symeona. Maryja uczy nas, że wierzyć to znaczy szukać Jezusa, ufać Mu i w wydarzeniach życia odnajdywać znaki mowy Boga. Jest bliska i dla tych wszystkich, którzy wierząc przeżywają kryzys, noc wiary, którzy wiedzą, że dzięki wierze nie żyje się łatwiej i spokojniej (por. ucieczka do Egiptu). Jest bliska dla tych, którzy mając w pamięci słowa: „Nie bój się”, wchodzą w sytuacje, przepełnione lękiem. Te słowa automatycznie nie usuwają lęku, ale pozwalają z nim się zmierzyć, bronią przed ucieczką. Maryja jest bliska dla tych, którzy odkryli, że wiara nie jest czymś gotowym, danym raz na zawsze, lecz stanowi drogę dynamiczną. Emily Dickinson pisała w wierszu *Wiara*: „wiara – jest Mostem bez Filarów”.

### MARYJA UCZY ŻYCIA WE WSPÓLNOCIE

Maryja nie jest indywidualnością wyizolowaną z życia. Nowy Testament mówi o Niej jako o Matce Pana. To kim Ona jest, wyjaśnia się w odniesieniu do Jezusa, stąd taką wartość ma przedstawianie Jej na wizerunkach razem z Jezusem. Przy krzyżu Jezusa trwa z innymi. To wtedy rodzi się Kościół. W Dziejach Apostolskich widzimy Ją w gronie uczennic i uczniów Jezusa. Maryja uczy życia we wspólnocie, uczy, że Kościół to nie jestem tylko ja i Chrystus, że to nie tylko mój indywidualny związek z Chrystusem, ale to życie we wspólnocie, to *communio*. Obecność Maryi we wspólnocie pierwotnego Kościoła nie oznacza pełnienia jakiejś oficjalnej, publicznej funkcji czy posiadania godności. Ona po prostu jest z nimi i z nimi się modli. Ta wspólnota nie byłaby pełna bez Niej. Maryja uczy nas, że Kościół jest wspólnotą i że każda i każdy z nas w tej modlącej się i doświadczającej mocy Ducha Świętego wspólnocie ma swoje jedyne, niepowtarzalne miejsce. Kościół nie byłby sobą bez każdej i każdego z nas, byłby uboższy bez nas. Komentarzem wyjaśniającym tę prawdę (choć napisanym w innym kontekście) mogą być słowa Johna Donne’a, który pisał:

Żaden człowiek nie jest samotną wyspą; każdy stanowi ułomek kontynentu, część lądu. Jeśli morze zmyje choćby grudkę ziemi, Europa będzie pomniejszona tak samo, jak gdyby morze pochłonęło przylądek, włos twoich przyjaciół czy twoją własną. Śmierć każdego człowieka umniejsza mnie, albowiem jestem zespólny z ludzkością<sup>12</sup>.

<sup>11</sup> Tamże, s. 105.

<sup>12</sup> Cyt. za R.E. Rogowski, *Matka naszych wypraw*, Wrocław 2001, s. 144.

\* \* \*

Rozważania o Maryi i o Jej miejscu w życiu chrześcijan nie należą do przeszłości. W czym szczególnie Matka Jezusa bliska jest dzisiaj nam, współczesnym chrześcijanom? Co z Jej doświadczenia warto wydobyć i podkreślić dziś? Oto, co pisze o Niej współczesna katolicka teolożka, s. Elizabeth Johnson:

Jaki powinien być [...] obraz Maryi, matki Jezusa, dla ludzi XXI wieku? W odpowiedzi sugeruję, abyśmy widzieli Maryję jako przyjaciółkę Boga i prorokinię we wspólnocie świętych. Niech pamięć o niej inspiruje i wspiera nasze świadectwo. Winniśmy zwracać się do Miriam z Nazaretu jako partnerki nadziei, w gronie wszystkich świętych kobiet i mężczyzn, którzy byli przed nami. Może to pomóc nam wykorzystać moc jej pamięci dla dobra kobiet, ubogich i wszystkich cierpiących. Moc tkwiąca w jej przykładzie może pomóc nam w pogłębianiu naszej relacji z Bogiem i radykalizowaniu naszej troski o świat. Gdy wspólnota chrześcijańska będzie uprawiała mariologię w taki sposób, nasze oczy otworzą się na święte wizje dla innej przyszłości. Zdobędziemy moc, aby być głosem nadziei w trudnym świecie. Jak Maryja rozradujemy się w Bogu, naszym Zbawcy, i będziemy głosić sprawiedliwość, która ma nadejść<sup>13</sup>.

I na koniec jedno marzenie. Dotyczy ono wizerunków Maryi. Pomijam tandetne, kiczowate, odpustowe obrazki, które nie tylko nie mają wiele wspólnego ze sztuką, ale przede wszystkim nie pomagają w przeżyciu doświadczenia wiary. Przy całym szacunku dla tradycyjnych, czczonych w różnych sanktuariach wizerunków Maryi, marzy mi się, aby w kościołach zamiast kopii tamtych i zamiast oleodruków pojawiały się współczesne, oryginalne obrazy, które wyrastać będą z autentycznego przeżycia artysty oraz będą na miarę współczesności.

<sup>13</sup> Cyt. za: J. Majewski, *Bóg – Ta, Która Jest*, w: *Leksykon wielkich...*, s. 141.